

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/gospodarka/92042,Dobrzyniowka-byla-pierwsza.html>



Zagroda chłopska (fot. ze zbiorów NAC)

ARTYKUŁ

Dobrzyniówka była pierwsza

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa (1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej

Autor: MARCIN MARKIEWICZ 24.05.2022

Komuniści obejmując władzę w Polsce przeprowadzili radykalne reformy społeczne i gospodarcze, których celem było pozyskanie społeczeństwa. Pierwszą i najważniejszą była reforma rolna wprowadzona dekretem PKWN z 6 września 1944 r. Miała ona przełamać wrogość i nieufność chłopów, a w konsekwencji poszerzyć bazę społeczną nowej władzy. Poligonem

doświadczalnym tej reformy stała się podbiałostocka Dobrzyniówka.

Ponad pięciusethektarowy majątek Dobrzyniówka od końca XIX w. należał do kurlandzkiej linii rodziny Manteuffłów. W 1930 r. właścicielka, Zofia Manteuffel-Szoega, mianowała zarządcą majątku Józefa Manteuffla – chirurga i pułkownika wojska polskiego. Mimo takiego samego nazwiska, nie byli ze sobą spokrewnieni. Po siedmiu latach administrowanie przejął jego bratanek Ryszard Manteuffel, późniejszy profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (brat Jerzego – profesora UW, twórcy podstaw papirologii w Polsce – oraz stryjeczny brat Tadeusza – historyka, mediewisty, organizatora Instytutu Historii PAN).

Kalejdoskop właścicieli

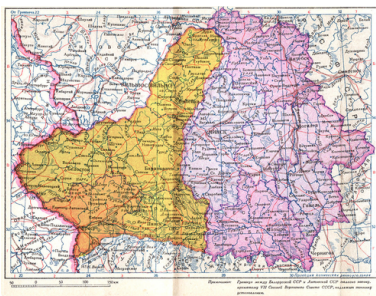
W latach 1939–1941, kiedy Dobrzyniówka znalazła się w granicach tzw. Zachodniej Białorusi, majątek został rozparcelowany przez władze sowieckie. Po powtórny zajęciu Białostoczczyzny przez wojska niemieckie majątek wrócił do właścicieli i do 1944 r. zarządzał nim syn Zofii – Georg Manteuffel (późniejszy działacz Związku Wypędzonych i poseł do Bundestagu w latach 1953–1962). Baron Manteuffel był dobrym gospodarzem, używał w swoim majątku nowoczesnych metod uprawy i hodowli. Dbął też o swoich pracowników – uczciwie ich wynagradzał, zbudował wodociąg a w folwarcznych czworakach utworzył szkołę.

„Baron dobry człowiek był, ludzie do niego przywykli. Bronił miejscowych przed wywózką na roboty do Niemiec”

– wspominał robotnik rolny z Dobrzyniówki.

Właściciel opuścił majątek pod koniec lipca 1944 r., na dwa dni przed zajęciem Dobrzyniówki przez Sowieców. Kilka tygodni później Dobrzyniówka stała się pierwszym majątkiem ziemskim w Polsce, gdzie rozpoczęto wdrażanie dekretu PKWN o reformie rolnej. Już 8 września 1944 r. powstała komisja, która przejęła ziemie Dobrzyniówki oraz sąsiednich folwarków Teodorowo i Krasne.

Później jednak, przez ponad miesiąc, niewiele się nie działo. Fornale obawiali się sięgania po folwarczną ziemię, ponieważ wątpili czy będą w stanie samodzielnie gospodarzyć. Jeszcze większy wpływ na ich niezdecydowanie miało przeświadczenie o tymczasowości komunistycznego porządku, tym bardziej, iż sytuacja mieszkańców Białostoczczyzny zmieniała się we wcześniejszych latach jak w kalejdoskopie.



Mapa z 1940 r. przedstawiająca Białoruską Socjalistyczną Republikę Sowiecką i tzw. Zachodnią Białoruś (domena publiczna)

Jeden z mieszkańców Dobrzyniówki wspominał, że jesienią 1939 r. przyszli do wsi dwaj Sowietci – jeden w szynelu, drugi w kufajce z pepeszą – i oświadczyli: „Ziemie barona będziemy dzielić”. Po dwóch latach znowu pojawiło się kilku osobników, tym razem w tyrolskich kapeluszach i skórzanych płaszczach, nakazując zwrot folwarcznej ziemi. Osoby, które skorzystały z sowieckiej parcelacji nierzadko spotkały się z represjami ze strony niemieckiego okupanta. Kiedy latem 1944 r. przyszli do wsi inni cywile w szerokich marynarkach po raz kolejny zaczęli agitować na rzecz reformy rolnej. Mimo, że mówili po polsku, mieszkańcy Dobrzyniówki pomni wcześniejszych doświadczeń traktowali ich bardzo nieufnie.

Nie mniej istotna dla chłopskiego postrzegania reformy rolnej była działalność podziemia niepodległościowego. Partyzanci zrywali w Dobrzyniówce plakaty rozklejone uprzednio przez wysłanników PKWN, zaś wobec osób przychylnych komunistom i ich reformie stosowali chłostę oraz inne kary fizyczne. Jeden z mieszkańców wsi został nawet zabity za trzymanie z „władzą ludową”. Chłopi znajdowali się więc między przysłowiowym młotem a kowadłem. Jeden z nich wspominał po latach:

„Przyszli do wsi ludzie dziwaczni jacyś – trochę z cywila, nieco z wojskowego. Rozlepili plakaty i do ziemi rolników namawiali. Ale i z lasu pojawiali się ludzie”.

Aby uzyskać pełny obraz trudności z jakimi borykali się komuniści na początku realizacji reformy rolnej, należy też podkreślić znikomą liczebność PPR i ogromne trudności organizacyjne urzędów ziemskich na Białostocczyźnie.

Własna ziemia mimo wszystko

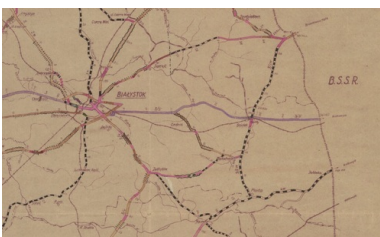
Niemniej jednak chęć posiadania własnego kawałka ziemi wygrywała z obawami robotników rolnych. W związku z tym udali się do delegatury PKWN w Białymstoku, gdzie otrzymali zgodę na rozparcelowanie majątku. 12 października komisarz ziemski ustalił prowizoryczny plan podziału ziemi oraz wykaz nabywców. Mierniczy dzielił areal prymitywną – ale jedyną dostępną wówczas – metodą, czyli taśmą i tzw. fajtakiem. Chętni do otrzymania ziemi byli zarówno bezrolni fornale, jak i chłopci posiadający skromne zazwyczaj gospodarstwa. O tym, która działka przypadnie danej osobie decydowało losowanie. Jeśli ktoś miał szczęście, otrzymywał obsianą parcelę blisko swojego domu, pechowcy dostawali odległe od zabudowań, i zaniedbane działki.

„Wielu we wsi stawiało sobie za punkt honoru ugościć mierniczego. Niby sznurek nie jest rozciągliwy, ale spróbować nie zawadzi... Ale jakby nie mierzył, dogodzić wszystkim i tak nie mógł”

- wspominał uczestnik parcelacji.

Jak się później okazało, parcelację przeprowadzono nieprawidłowo, ponieważ ziemią obdzielono tylko robotników folwarcznych, natomiast zupełnie pominięto biednych chłopów, którzy czekali na upełnorolnienie swoich gospodarstw. Było to sprzeczne z literą dekretu, dlatego kierownictwo PPR w specjalnej instrukcji z 25 października 1944 r. skrytykowało sposób podziału ziemi w Dobrzyniówce i sytuację tę naprawiono.

22 października 1944 r. w miejscowej szkole odbyło się wręczenie aktów własności gruntów. Uroczystość została wykorzystana propagandowo, ponieważ uczestniczyli w niej przedstawiciele władz wojewódzkich, partii politycznych i organizacji społecznych. Gości z Białegostoku witała specjalnie udekorowana brama, dokumenty zaś wręczał sam wojewoda Jerzy Sztachelski. Po dwóch latach dokonano odpowiednich wpisów prawa własności w księgach hipotecznych.



Okolice Dobrzyniówki (gmina Zabłudów) na fragmencie mapy przedstawiającej sieć dróg publicznych w województwie białostockim z 1948 r. (ze zbiorów Biblioteki Narodowej)

Zawiedzione nadzieje

W ciągu pięciu lat z gruntów przydzielonych podczas reformy zrezygnowało 26 gospodarzy. Najczęściej podawaną przyczyną tej sytuacji były szykany ze strony podziemia antykomunistycznego oraz przenosiny mieszkańców wsi do miasta.

Na początku lat pięćdziesiątych w Dobrzyniówce próbowano założyć spółdzielnię produkcyjną, jednak nie było chętnych do zespołowego gospodarowania. Później utworzono tam państwowe gospodarstwo rolne. W konsekwencji wszyscy młodzi ludzie, którzy nie wyjechali do Białegostoku podjęli pracę w PGR, gdzie mogli cieszyć się mieszkaniem o miejskim standardzie i ośmiogodzinnym dniem pracy. Na początku lat osiemdziesiątych lokalny dziennikarz pisał:

„Pogospodarzyli parę lat – zjadły ich spłaty, podatki, magnes miasta. Po 38 latach zostały tylko dwa gospodarstwa z reformy”.

Po upadku komunizmu PGR w Dobrzyniówce popadał w coraz większe kłopoty finansowe, co doprowadziło do grupowych zwolnień pracowników i jego ostatecznej likwidacji w 1992 r.

W 1959 r. w centralnym punkcie wsi ustawiono głaz narzutowy z tablicą pamiątkową informującą o tym, że Dobrzyniówka była pierwszym majątkiem w Polsce, w którym przeprowadzono parcelację. Przez cały okres PRL, szczególnie przy okazji okrągłych rocznic reformy rolnej, miejscowość była popularnym miejscem odwiedzin wśród dziennikarzy. Początkowo przedstawiali oni mieszkańców wsi jako pionierów komunistycznych reform społeczno-gospodarczych, z biegiem lat – bardziej jako ofiary tych zmian. Zresztą losy Dobrzyniówki ilustrują szerszy problem tzw. wsi poparcelacyjnych w Polsce ludowej. Miejscowości te szybko się wyludniały ze względu na niewielką pomoc państwa i migrację młodzieży do miast. Brakowało tam również determinacji, by samodzielnie gospodarować mimo licznych przeciwności losu.

COFNIJ SIĘ